

STEFAN WYSZYŃSKI



BŁOGOSŁAWIONY KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

ks. Piotr Kuczek SDB

- Wyglądało na to, że wszystko zmienia się na lepsze. Niestety, mama ciężko zachorowała. Mimo troski taty i nas wszystkich czuła się coraz gorzej. Już nie wstawała z łóżka.
- Ja w czasie lekcji nie mogłem usiedzieć w ławce. Wciąż nasłuchiwałem dźwięku kościelnych dzwonów. Ich bicie oznaczałoby, że ktoś w miasteczku umarł. Wiadomo, o kim myślałem. Któregoś dnia musiałem za karę zostać po lekcjach w szkole. Nagle do klasy weszła moja młodsza siostra. Byłem pewien, że przysłał ją tata, żeby przekazała mi złą nowinę. Rzuciłem się do drzwi.
- Mama zmarła wkrótce potem. Kochałem ją bardzo i kiedy jej zabrakło, pewnie ta miłość pomogła mi pokochać Maryję, matkę Jezusa.

ŚMIERĆ MATKI



KSIĄDZ WIELU ZAWODÓW

- W latach 1925–1929 był studentem Wydziału Prawa Kanonicznego oraz Wydziału Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pod kierunkiem ks. prof. Antoniego Szymańskiego, który ukończył 22 czerwca 1929 doktoratem z prawa kanonicznego, pisząc pracę na temat "Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły".
- W okresie studiów działał społecznie, m.in. w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” oraz w „Bratniej Pomocy”.
- Po ukończeniu studiów w okresie 1929–1930 odbył podróże studyjne w celu obserwacji rozwoju katolickiej myśli społecznej po niektórych krajach europejskich: Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech.
- Pomimo propozycji pracy na KUL i pisania habilitacji — ostatecznie odrzucił możliwość wykładów na katolickiej uczelni.



- W archiwum prymasowskim w Warszawie znajduje się ostatnia wola będącego u schyłku życia prymasa Polski Augusta Hlonda, podyktowana osobistemu sekretarzowi ks. Antoniemu Baraniakowi, w której prosi listem do papieża Piusa XII o mianowanie swoim następcą biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego.
- 12 listopada 1948 papież Pius XII na konsystorzu w Rzymie mianował arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, a tym samym prymasem Polski, bp. Stefana Wyszyńskiego. Bulla nominacyjna została podpisana przez papieża 16 listopada.
- Ingres w Gnieźnie odbył się 2 lutego 1949. W drodze, jadącego samochodem prymasa, spotkały szykany ze strony milicji, która wielokrotnie go zatrzymywała oraz legitymowała i kontrolowała. Natomiast ingres w Warszawie miał miejsce 6 lutego 1949.

NOWY PRYMAS POLSKI



DZIEŁA MILENIJNE I DUSZPASTERSKIE

- W latach 1957–1966 przeprowadził obchody Tysiąclecia Chrztu Polski, poprzedzone z jego inicjatywy dziewięcioletnią Wielką Nowenną Tysiąclecia.
- Z jego inicjatywy na główne obchody 3 maja 1966 na Jasną Górę miał przybyć zaproszony przez niego papież Paweł VI, ale władze nie wyraziły na to zgody. Podczas kazania na procesji uroczystości Bożego Ciała w Warszawie 20 czerwca 1957 zapowiedział peregrynację po wszystkich parafiach w Polsce kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
- Uczestniczył aktywnie w obradach wszystkich czterech sesji Soboru Watykańskiego II. Podczas pierwszej sesji soborowej został mianowany przez papieża Jana XXIII członkiem Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych, a później przez kolejnego papieża Pawła VI, członkiem Prezydium soboru. Wielokrotnie przemawiał podczas spotkań plenarnych, składał pisemne memoriały, prowadził wykłady czy udzielał wywiadów.
- Jako prymas Polski był głównym koronatorem i uczestnikiem wielu uroczystości koronacji postaci z cudownych obrazów lub figur Dzieciątka czy Maryi (m.in. Pierwsza koronacja 9 września 1962 Matki Bożej Okulickiej w Okulicach, następna 11 sierpnia 1963 Matki Bożej Pocieszenia-Pani Ziemi Sąddeckiej w Nowym Sączu).
- Na wniosek jego oraz Episkopatu Polski papież Paweł VI 21 listopada 1964 ogłosił uroczyste w auli soborowej w Rzymie Matkę Bożą – Matką Kościoła.



ZWIĄZKI Z JASNĄ GÓRĄ

- Izolowany w klasztorze franciszkanów w Prudniku, a następnie klasztorze sióstr nazaretanek w Komańczy pod wpływem lektury powieści „Potop” – Henryka Sienkiewicza napisał 16 maja 1956 tekst ślubów narodowych, które miały być odnowieniem królewskich ślubów lwowskich Jana Kazimierza w ich trzechsetną rocznicę.
- W kazaniu do górali tatrzańskich w Zakopanem w niespełna rok po swoim uwolnieniu mówił :
- *Czytając „Potop” Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów. Pojechali obydwaj na południowy wschód, do Lwowa: drogę torowali im górale, jak to pięknie opisuje Henryk Sienkiewicz. Gdy z kolei i mnie przewieziono tym samym niemal szlakiem, z Prudnika na południowy wschód, do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z myślą: musi powstać akt ślubowań odnowionych!*

ZWIĄZKI Z KAROLEM WOJTYŁĄ

- W 1958 prymas wnioskował do Stolicy Apostolskiej o powołanie na sufragana krakowskiego ks. Karola Wojtyłę.
- 22 października 1978 uczestniczył w inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II.
- Przystąpił do homagium, czyli uroczystego złożenia hołdu nowemu papieżowi przez kardynałów. Gdy prymas Wyszyński całował papieża w pierścień, Jan Paweł II na znak szacunku dla Wyszyńskiego uniósł się z tronu, ucałował go w rękę i uścisnął. Następnego dnia (23 października) podczas spotkania papieża z przybyłymi do Rzymu Polakami w auli Pawła VI, doszło do podobnego zdarzenia, w którym obaj objęli się w długim uścisku, po którym Jan Paweł II powiedział m.in. :

• Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

NORMALIZACJA STOSUNKÓW Z WŁADZAMI KOMUNISTYCZNYMI

- Przed wyborami do Sejmu w 1957 Episkopat Polski pod jego kierownictwem poparł politycznie Władysława Gomułkę, wzywając Polaków do wzięcia udziału w głosowaniu. W całym okresie PRL Kościół nie posunął się dobrowolnie tak daleko we wspieraniu akcji politycznej organizowanej przez władze komunistyczne, a tym samym w akceptacji komunistycznego systemu politycznego.
- Odnośnie do Polski Ludowej Prymas był przekonany, że socjalistyczna Polska funkcjonuje w określonych realiach geopolitycznych i nie może obyć się pod tym względem bez funkcjonowania PZPR. Wielokrotnie zwracał on uwagę, że „w tym ustroju musi istnieć jakaś partia”. Uważał, że należy dążyć do zmian pokojowych. W swoich „Pro memoria” stwierdzał: „Uważam nawet, że w takiej sytuacji, w jakiej znalazł się Naród, trzeba unikać wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do krwawych porachunków wewnętrznych i do interwencji obcej. Wolę utrzymywać, że interwencja obcych sił – tanków sowieckich jest możliwa – choćbym miał się omylić, niż narazić się na to, by choć jeden chłopiec polski zginął, podniecony pewnością, że Moskale nie naruszą granic Polski”.
- W 1958 doprowadził do obniżenia rangi dyplomatycznej ambasady polskiego rządu emigracyjnego przy Stolicy Apostolskiej.



JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU POLSKIEGO

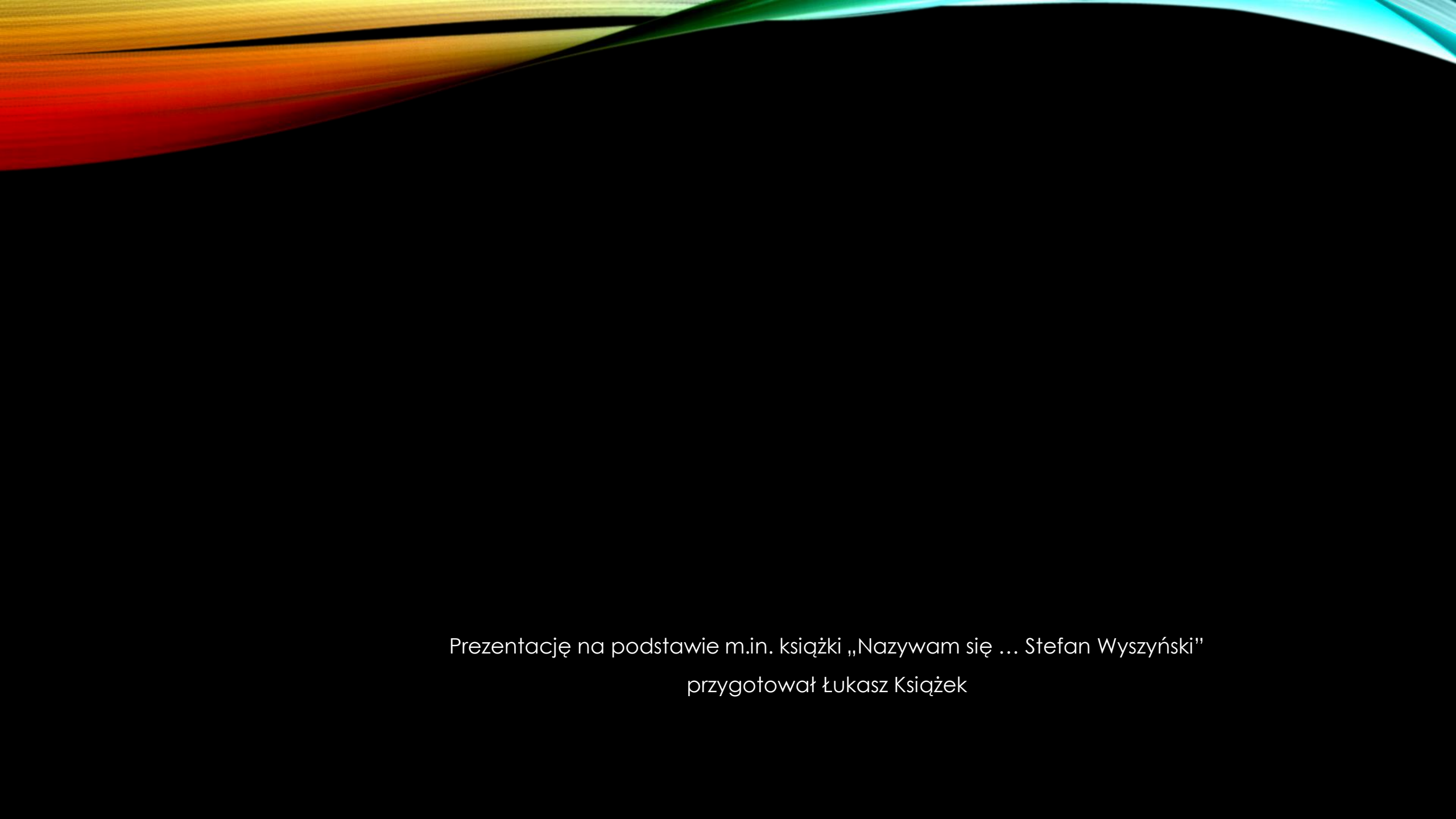
- **Zebrany** na Jasnej Górze odczytał je – po przekazaniu ich 22 maja tegoż roku w tajemnicy z Komańczy generałowi paulinów o. Alojzemu Wrzalikowi OSPPE przez Janinę Michalską, która schowała tekst pod bluzką – bp Michał Klepacz, pełniący obowiązki przewodniczącego Episkopatu Polski. Władze państwowe poznały jednak – przed ich odczytaniem – ich treść, gdyż biskupi przedstawili je im wcześniej do akceptacji.
- Jasna Góra była ulubionym sanktuarium prymasa, często tu przybywał na różne uroczystości, wygłaszał okolicznościowe homilie czy kazania. Spotykał tu również bliskich sobie ludzi jak np. Karola Wojtyłę, późniejszego papieża i świętego, czy też stróż sanktuarium np. ówczesnego przeora, późniejszego generała paulinów o. Jerzego Tomzińskiego OSPPE, którego darzył szczególną przyjaźnią, życzliwością i zaufaniem, a który tak go wspomina:
- *Wydaje mi się, iż znałem go od zawsze. Cieszę się, że był Prymasem Jasnogórskim, że dane mi było działać w jego maryjnej szkole i podejmować wielkie akcje duszpasterskie, które z pewnością pozwoliły przetrwać Kościołowi w Polsce mroki terroru komunistycznego. Przebywając blisko niego, odnosiłem wrażenie, że mam kontakt ze świętym. Podpatrywałem Prymasa, bo byłem przekonany, że tak właśnie wygląda święty, i chciałem się od niego wszystkiego uczyć, przede wszystkim świętej cierpliwości i ufności Panu Bogu. Na każdym kroku było widać, że jest człowiekiem zawierzenia i wszystko zanosi do Nieba przez Maryję.*



OBRONA PRAW CZŁOWIEKA, NARODU I KOŚCIOŁA

- Był osobistością oraz charyzmatycznym przywódcą Kościoła katolickiego w Polsce XX wieku. Niezlomność zasad, mająca swoje korzenie w głębi wiary chrześcijańskiej, wynikała z wewnętrznego przekonania służebności wobec Kościoła powszechnego. Ponadto elastyczność działania, umiejętność przewidywania czy wyobraźnia pozwoliły mu zyskać autorytet wśród społeczeństwa i ówczesnych rządzących oraz hierarchów Kościoła z papieżem włącznie. Wielogodzinne rozmowy i korespondencja z rządzącymi, umiejętność prowadzenia negocjacji oraz kompromisy prowadziły do wyboru przez niego linii działania uwzględniającej prawa człowieka, narodu oraz Kościoła.
- Dla Stolicy Apostolskiej był znawcą losów Kościoła w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Inicjował wiele przedsięwzięć wobec katolików w krajach ościennych, m.in. w Czechosłowacji czy Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ponadto poprzez specjalne przywileje udzielone przez Stolicę Apostolską, mógł bezpośrednio wpływać na obsadzanie ordynariuszy i biskupów pomocniczych w Polsce.
- Liczne wystąpienia, kazania, przemówienia, obszerna spuścizna literacka czy podjęte inicjatywy często dotyczyły obrony praw człowieka, często łamanych w okresie PRL. W jednej z homilii dotyczących m.in. tego zagadnienia, wygłoszonej 24 lipca 1977 w Warszawie stwierdził:
- *Człowiek, którego widzę, to wielki świat woli, myśli, pragnień, dążeń i ambicji. To jest żywy człowiek! Ogromna pozycja wszystkich możliwości. Nie wolno zagubić człowieka w tłumie. Trzeba go eksponować. Trzeba widzieć człowieka całego, aby ani myślał, ani sercem, ani pogardą nie odrzucać go od siebie. Trzeba delikatnie chodzić koło każdego człowieka, niemalże na palcach, bo to „punkt” napełniony przez Stwórcę wszystkimi wartościami, pochodzącymi od Niego. On pewnie wie, dokąd idzie. Możemy drogę jego obserwować lub też oceniać, ale istotowo biorąc, według praw tego człowieka, musimy uszanować jego drogę i zamierzenia. Może socjologia i pedagogika ukierunkowywać dążenia człowieka, ale nie może odmówić mu prawa do obierania sobie kierunku życiowego.*





Prezentację na podstawie m.in. książki „Nazywam się ... Stefan Wyszyński”
przygotował Łukasz Książek